

Wyłączne zastępstwo
zbierania inzeratów dla
»Bociana« na Wiedeń po-
siada:
Centralne Biuro Ogłoszeń
A. CHULAWSKIEGO
WIEDEŃ,
Getreidemarkt 13.

„BOCIAN“

Ogłoszenia przyjmuje A-
dministracja, oraz wszy-
stkie Biura ogłoszeń, tak
w kraju jak i za granicą
po 50 hal. za wiersz pe-
titowy jedno-szpaltkowy

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Kanonicza 16. Telefon Nr. 479.

K w artalnicy z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: **STANISŁAW LIPIŃSKI.**

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. — Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszvera i Ski, Warszawa, Marszałkowska 143.



— Żałuję mocno mój panie, ale muszę mieć tę suknię, a jeżeli pan nie zapłacisz, to już znajdzie się taki, co z radością da pieniądze...

— Eh! pleciesz!... Zawsze tylko te puste pogrożki...

C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek ek. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczono w nrze 15 czasopisma »Bocian« z dnia 1 sierpnia 1903 r. artykuły pod tytułem: 1) »Za późno« całe str. 8 — 2) »Szezer« całe str. 8 — 3) »Z pieśni starego Trubadura« od »Lecz często« do końca str. 8 — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzone przez ek. Prokuratorę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym.
C. k. sąd kraj. jako pras. Kraków 1 lipca 1903 r.

Morelowski.

Z Rabki.

Pisze jakaś pani w *Czasie*
Że jej Rabka podoba się.
Rzecz to gustu moja damo,
Co zajmujesz się reklamą,
Každy jednak mi to przyzna,
Że panuje tu drożyzna,
Że mieszkanie bardzo drogie
Przyjemności zaś ubogie;
Że pan Kaden jest natury,
Która każe drzeć ze skóry;
Że wśród deszczowej paskudy
Panują tu straszne nudy,
A gdy trochę jest pogody
Ziewa stary, ziewa młody.
Jest tu tylko jedna pani
Która Rabki nic nie gani,
Bo jej mile w nudnej Rabce
Czas przechodzi na ob mowie!

Między kucharkami.

— Czegoż ty Kasiu tak płaczesz?
— A tybyś Zośka może nie płakała, gdyby cię twój infanteryst porzucił?...
— Więc cię twój porzucił?! a bez co? przecież u twoich państwa miał taki dobry wikt...
— Ba! co z tego, kiedy znowu pan jest... niepalący!...

Z lwowskiego bruku.

(Autentyczne).

W kawiarni Boulevarde kilku dziennikarzy rozmawia o trzeciorzędnej aktoreczce pannie Helenie M., która od pewnego czasu mimo małej gaży trzyma sobie eleganckie pomieszkanie, mamę teatralną i pozwala sobie na ogromnie zbyt kowne życie.

— Ciekawa rzecz — mówi jeden z obecnych p. Sz. — co jej się stało i odkąd to jej się tak dobrze powodzi...

— Odkąd? — śmieje się na to pan L. — od czasu jak ją X... unieszczęśliwił!...

BO...

W kawiarni Kijaka toczy się rozmowa o herbatkach, jakie dla pańienek po trzydziestce urządza znana krakowska plotkarka hrabianka X.

— Mnie — mówi współpracownik nasz pan N. — herbatki te przypominają ogromnie seanse spirytystyczne.

— A to dlaczego — pyta jeden z obecnych.

— Dlatego — tłumaczy pan N. — że podczas nich jest także zawsze mowa tylko o nieobecnych.

PRZY EGZAMINIE.

Profesor. Może mnie pan objaśni, gdzie się przeważnie znajdują dyamenty?

Egzaminowany. U lepszych demimondek panie profesorze!...

Między artystkami.

— Jaktó Helu ty opuszczasz swego barona?...
— Ha! cóż mam robić, kiedy lekarze nie chcą opuścić jego bogatego wuja!...

Historia Zakopiańska.

Poszła panna do *gaika*
Wlaziła między krzaczkę,
Bo poczuła, że dostanie
Lada chwila... kaczki.

Usiadła se, a wtem pasterz
Nagnał tam owieczki,
Więc uciekłszy do stodoły
Siadła wedle *sieczki*.

Przyleciał do panny *słowik*
Tęszne nuąc trele,
Później *kulik* znów podążył
Na ono wesele.

Niezadługo do stodoły
Zaglądnęło słonko;
Nie miała panna papieru,
Utarła nos *płonką*.

Bocian.

NIEMOŻLIWE.

Pani Schweinhengstowa, kupcowa ze Stradomia, odprowadza na kolej swego męża, jadącego do kąpiel i żegna się z nim bardzo czule:

— Jedź, jedź, moje kochany! jedź z Bogiem, jedź z Bogiem!...

— Jaka ty Salka głupia — odpowiada jej pan Schweinhengst — przecie Pan Bóg z trzeci klasy nie jeździ!...

MODERN.

— I wieleż kosztowała cię podróż poślubna?
— Czy wliczywszy karty z widokami, czy bez nich?!

URLOP.

(Humoreska autentyczna).

W pewnej krakowskiej instytucji, rządowej czy autonomicznej tego nie powiem, bo i tak dałem panu Michałowi najświętsze słowo honoru, że przed nikim nawet słówkiem nie wspomnę o tej historii, pełnił obowiązki sekretarza właśnie ów pan Michał mający jedną zaletę, jedną wadę i jeden pech...

Zaleta jego tkwiła w tem, że był pracowity, jak wół, i orał nie tylko za siebie ale i za pana szefa, który zwyczajem wszystkich wielkich szefów godziny urzędowe w połowie odsypiał a w połowie odpijał u Hawelki, goniąc w międzyaktach za szeleszczącymi po linii A—B spodniczkami; wada pana Michała polegała na tem, że miał żyłkę myśliwską i co tydzień straszył nią swego pana szefa, prosząc o jaki bodaj dwudniowy urlop, a pech, jaki go ściagał, przybierał od lat dziesięciu jedną i tę samą formę odpowiedzi odmownej tak na ustne, jak i pisemne prośby o bodaj dwudziestoczwierogodzinne zwolnienie z obowiązków wola sekretaryalnego i prezydyalnego.

Chodził jednak w tem jarzmie pan Michał bez skargi i wzdychał tylko, gdy spotkawszy się z gronkiem Nemrodów przesiadującym u Wentzla, słyszał bajeczne ich opowieści o celnych strzałach, zwierzynie, psach, wódkach, bigosach, kielbasach i innych rzeczach, »które polowania są«... Chodził w tem jarzmie pan Michał i nawet nigdy na myśl mu nie przyszło, by zrzucić je bodaj na chwilę, aż pewnego razu...

Był to właśnie feralny dzień poniedziałek. Pan

Michał wyorawszy się za siebie i za szefa powrócił do domu na obiad, i otworzywszy drzwi do pomieszkania chciał ucałować rączki swej polowicy, gdy zamiast żony wpadł mu w objęcia wysoki krągły jak lufa szlagon.

— Michał daj pyska!...

Pan Michał nie tylko, że nadstawił pyska, ale i sam z zapalem zaczął wylizywać pot z ogorzłych policzków szlagona, starego swego kolegi.

— Marcin! jak się masz! a ty co tu robisz hulajdu?!

— Guzik!... — zaryczał szlagon — przyjechałem rano, załatwiłem interesy, no i panie tego jadę z adwokatem L. na polowanie do Niepołomic!... Naturalnie ty z nami!...

— Alboż ja to mogę? Szef nie da urlopu!...

— Głupiś pojedziesz bez urlopu! Poprostu żona poszła bilet, żeś zachorował!...

— Marcin daj pyska! — krzyknął olśniony pan Michał — jest myśl! świetna! wspaniała! jadę!

— Dwa dni chłopie! dwa dni będziemy pukać panie tego w co się da a jak »braknie nam zwierzyny, to się weźmiem do dziewczyny« zaśpiewał, dumny z przyznania mu »myśli« pan Marcin.

I pan Michał pojechał! Tak zrzucił jarzmo i pojechał na polowankol!...

— Co za szkoda, że ty do mnie choć na tydzień panie tego nie możesz przyjechać! — biadał pan Marcin żegnając na dworcu kolejowym pana Michała, który z sutą zdobyczą, skąsany przez komary powracał do domu — co za szkoda, u mnie panie, tobyśmy dopiero tego!...

— Ha trudno Marcinku! trudno — daj pyska!

— Daj pyska!...

I pan Michał przyjechał do domu.

— Michaś! bój się Boga! jak ty wyglądasz? cóż ci się stało?! — powitała go żona mniej patrząc na zaopatrzenie spiżarni, a więcej na twarz małżonka, która dzięki komarom zmieniła się w blade tło, obsypane czerwonymi plamami, niby jaki muchomor.

— Dzieciństwo koteczku! dzieciństwo! to komary! a cóż radca?!

— Co dnia dwa razy przysyłał z zapytaniem o twoje zdrowie!...

— No, i...

— Odpowiadałam, że ci lepiej, ale nie wiadomo, co będzie jeszcze z tego!...

— Dobrze! bardzo dobrze! Jutro pójdę do bióra.

Spał jednak jeszcze dobrze pan Michał drugi dzień zmęczony trudami polowania i pożerania różnych bigosów, gdy ktoś zadzwonił do przedpokoju. Pani Michałowa w zupełnym negliżu, myśląc, że to listonosz pobiegła otworzyć drzwi. Lecz jakież było jej zdziwienie i zakłopotanie, gdy zamiast listonosza ujrzała pana radcę.

— Ach panie radco!

— O nic nie szkodzi proszę pani! ja tam się nie patrzę, jak Bożę kocham. Przyszedłem tylko dowiedzieć się, co słyhać z mężem, bo przyznam się pani, że bez niego jestem jak bez prawej ręki!...

— O lepiej! znacznie mu lepiej panie radco! dziś już przyjdzie do bióra!... Teraz śpi jeszcze biedaczek, ale ja go obudzę! proszę pana niech pan radca go zobaczy!...

I pani Michałowa, wskazując radcy drzwi do sypialnego pokoju, sama pierwsza weszła.

— Michasiu! pan radca!...

GRANICA

St. Kol. W. W. Ruble, austriackie korony, franki, marki itp. sprzedaje i kupuje najkorzystniej dla pasażerów **specjalny kantor wymiany wszelkich monet Wład. Hertza** na stacji „Granica“. Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca, naprzeciw kas biletowych stacji „Granica“.

Miodosytnia Kazimierza Robackiego założona w r. 1841
 w Krakowie, Sławkowska 26
 poleca miody w butelkach: Miód wytrawny 70 ct. Miód kopowiec 1 zhr. 20 ct.
 Miód maliniak 1 zhr. 50 ct. Miód kasztelanski but. 1 zhr. 50 ct. 1—24
 Miód stołowy lekki 50 ct. Miód kuracyjny butelka 80 ct.
 Miód esenya 1 zhr. 20 ct.
 Miód w butelkach: Miód wytrawny 70 ct. Miód kopowiec 1 zhr. 20 ct.



MIŁOSIERNIA.

Pani P., artystka dramatyczna, idąc ulicą podczas deszczu spotyka młodego eleganckiego faceta, który z miną pełną rezygnacji mimo ulewy zdążył chodnikiem naprzeciw niej.

— Ach! — wzdycha pani P. — jak on biedaczek zmoknie! Pożyczę mu chyba parasola a potem przeczekać u niego w mieszkaniu, póki deszcz nie ustanie!...

CO TO JEST.

Pan Antoni spotyka na linii A—B swego koleżę pana Józefa ogromnie rozgorączkowanego.

— Servus Józek — wita go serdecznie — cóż ty taki zdenerwowany?...

— Ciekawym — jaki byś ty był — odpowiada — gdybyś tak nie miał ani centa w kieszeni, a za to dwie zdrowe ręce!...

W zapale.

Pan N. kłóci się z swoją żoną o wyższość kobiety nad mężczyzną:

— Tak moja droga — mówi — nie masz tu nic do gadania, bo jesteś stworzona z żebra mężczyzny!...

— No! no! — przerywa mu rozindyczona małżonka — tylko ty się tak bardzo nie przechwalaj, bo tobie już i tego żebra brakuje!...

W Sądzie.

Sędzia. Ale z czego oskarżyciel prywatny wnosi, że to właśnie Wincenty podczas tej bójkę wyróżnił go tak w twarz, że oskarżycielowi trzy zęby wyleciały?... Przecież było całkiem ciemno?!

Skarżący. Proszę pana sędziego, bo ja mam strasnie twardy pysk, a widziałem, co Wincenty na drugi dzień chodził z wytkniętym ręką!...

Ale pan Michał już nie spał!...

— O sługa pana radcy! co za honor! — powitał wchodzącego, wyciągając pokąsaną przez komary dłoń ku radcy.

Pan radca spojrzawszy badawczo na niego; dojrzał plamy czerwone na twarzy i na rękę i... zadrdzał.

— Panie Michale — rzekł, nie podając mu ręki — a to co?

— Co takiego panie radco?...

— No te plamy! panie, czy pan wzywał lekarza? Panie Michale, czy to przypadkiem nie ospa?!

— Ach panie radco! — westchnął pan Michał, któremu nagle świetna myśl przyszła do głowy — nie wiem i lekarz także nic stanowczego jeszcze nie powiedział, ale Bogiem a prawdą to dwa dni temu byłem w Dębnikach u znejomych, gdzie dwoje dzieci jest słabych na czarną ospę... Ja jednak dziś przyjdę do bióra...

— Co?! co?! — zawołał przerażony radca — ależ ja nie chcę! ja panu nie pozwalam! ja panu daję cztery tygodnie urlopu! Do widzenia! Ja o panu przez ten czas i słyszeć nie chcę!...

— Hurra! dziś wieczorem jadę do Marcina — ryknął pan Michał, gdy się drzwi zamknęły za radcą!...



PO POJEDYNKU.

Znany we Lwowie bankier X... pojedynkował się z jakimś oficerem. Jak tam było tak było, dość że zdrow i cały wraca do domu.

Żona wybiega na jego spotkanie wołając:

— Leosz! jakisz ty bohater! Jak ja ciebie Kocham — wszystko gotowa jestem dla ciebie uczynić — żądaj tylko!...

— Salczu — ty mi poczebujesz dacz najpierw czyste bielizne!...

Inteligentna.

Do doktora X... przybiega parę dni temu pani Seidenloch, żona kupca z Kaźmierza, uchodząca za bardzo inteligentną i wykształconą wśród swych współwyznawców, z płaczem i krzykiem.

— Co pani jest? — pyta zaaferowany lekarz pacjentki — co panią boli!

— Co mi boli?! — woła pani Seidenloch — sadzawka mi boli, ja sobi sadzawkę stłuknęłam!...

— Co za sadzawkę? jaką sadzawkę? gdzież pani ma tę sadzawkę? — pyta zdziwiony lekarz.

— Ny tu, o tu — mówi pacjentka, pokazując staw w prawym kolanie.

— To się przecież nie nazywa sadzawka tylko staw — tłumaczy lekarz.

— Ny panie konsyliarze — uśmiecha się inteligentnie pani Seidenloch — a jak sze nazywie taki mały staw jak ni sadzawkę?!...



NASZE SŁUGI.

Pani M... godzi sobie nową kucharkę, młodą i przystojną dziewczynę.

— Dobrze to moja Kasiu — mówi pani M. — ale jesteś tak ładna i tak dobrze zbudowana dziewczyna, że muszę się ciebie zapytać, czy się będziesz porządnie prowadzić?...

— E! proszę łaski pani — uśmiecha się wstydliwie dziewczyna — to już będzie od pana całkiem zależeć!...

Także reklama.

W muzeum osobliwości, które rozbiło swe namioty na Półwsiu zwierzynieckim, produkuje się jakaś olbrzymka, która w ten sposób opowiada koleje swego życia:

— Panowie i panie! mam wagi trzysta czterdzieści funtów i urodziłam się już taka, a po skończeniu lat szesnastu muszę spać zawsze w pokoju z dwoma łózkami!...

Urywek z romansu.

(Stylem „Nowin“).

...Morderca z taką zaciekłością rzucił się na swoją ofiarę, jakby to była jego najulubieńsza potrawa...

W SĄDZIE.

Sędzia (do świadka). Jaki stan?

Panna (spuszczając oczy). Kokotka...

U lekarza.

Profesor K. zbadawszy chorą wysłał ją na kurację do Krynicy. Po sezonie pacjentka powracając przez Kraków, wstępuje do tegoż samego lekarza.

— Proszę pana profesora — wracam właśnie z Krynicy, ale nic mi nie pomogło.

Profesor K. (zbadawszy chorą). A któryż to osioł tam panią posłał?

Ładny miodowy miesiąc.

Pani Halina zaraz w pierwszym miesiącu po ślubie wyrabia swemu mężulkowi awantury.

— Halko, Halko! — woła oburzony małżonek — jakto, więc już w miodowym miesiącu zatrudwasz mi życie!...

— W jakim miodowym miesiącu? — odpowiada zaperzona pani Halka — w jakim!? w takim, w którym już miodu znaleźć nie mogę!...

Czyby?...

Nie widziałem ci ja nigdy baby takiej:

Paszczka niby lufa,

nogi jak krągłaki,

A z tej paszczy słowa

leczą jak granaty;

Babsko jednym słowem,

że niczem armaty!

Chodzi mi też, chodzi

ciągiem to po głowie,

Czyby się zuch znalazł,

co jej wstrzyma w słowie,

Coby był w odwagę

i siły bogaty,

By się nie bał owej

zagwoździć armaty!...



Cięty.

Panna S... była artystka sceny krakowskiej, siedzi w wesołym gronie młodych ludzi, wśród których znajduje się także młody humorysta pan N... Towarzystwo bawi się rozwiązywaniem zagadek najrozmaitszych, które zebrani kolejno podają.

— No, a teraz na mnie kolej panowie — mówi w końcu panna S... — proszę zgadnąć, jaka jest różnica między mną, a drzewem?

Kiedy jednak nikt nie mógł rozwiązać tej zagadki, panna S... tłumaczy z uśmiechem tryumfu, pokazując swe rączki okryte pierścieniami:

— Różnica jest taka, że u drzewa pierścienie oznaczają liczbę lat, a u mnie liczbę zwycięstw...

— Zwycięstw? — wtrąca na to złośliwie pan N... — no, no, a ja myślałem, że upadków!...



ALBO.

Pani K., bardzo jeszcze szykowna, choć nie tak już młoda, żona adwokata ze Lwowa, po powrocie z Ostendy opowiada jednej z przyjaciółek o tamtejszych stosunkach.

Niemasz pojęcia jednak — moja droga mówi pani K. — jacy beczelni są tameczni kąpielowi. Jeden co prawda młody i przystojny chłopak zaraz pierwszego dnia prowadząc mnie do wody zaczął mnie szczypać w udo...

No, a ty, a ty? — pyta zaciekawiona przyjaciółka.

— Ja? ja mu też powiedziałam odrazu, że albo niech sobie nie pozwala na podobne poufałości, albo...

— Albo co? — przerywa niecierpliwie słuchająca.

— Albo niech przynajmniej zaczeka, aż będziemy głębiej we wodzie!...

Pytanie i odpowiedź.

— Co to jest tiurniura?

— Idealne zapamiętywanie w miłości!...

Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei Północnej.
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. Kolei państw. w Krakowie.
Komercyjny korespondent c. k. kolei dla szlaków w Galicyi 3—24

H. MENDELSON, Kraków

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel

Filie: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakowcu.

podejmuje: się **Przewozu mebli w pat. wozach meblowych**, przesyłek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oclenia przesyłek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.

Znakomite
tutki cygarretowe
fabryki
Rudolfa Merliczki w Krakowie
wszędzie
do nabycia.

Słusznie.

Pan Jan znany z brzydoty, ba, nawet potworności, ma nadzwyczaj ładną, szykowną żonczkę i cudownej piękności dzieci, co też stanowi zawsze przedmiot debat i rozmów jego przyjaciół, którzy zastanawiają się, czy jemu, czy komu innemu należy przypisać autorstwo w tym względzie.

— Ależ moi panowie — rzekł raz, przysłuchując się takiej rozmowie znany rzeźbiarz pan B... — ciekawym, dlaczego on nie miał być ojcem swoich dzieci, czy dlatego, że one są takie ładne, a on taki brzydki? Wiecie przecież, że statua jest zawsze podobna do modelu, a nie do tego, który ją modeluje!...

„4 dni u dra Chramca“.

O Gabciu, Gabciu miła!
Znowuś się spaskudziła
A za chramcowską „grzeczność“
Spodziałaś niedorzeczność.

Wiadomo wszęj gromadziej,
Że w Chramca cnym zakładzie
Gdy staną »literaci«
To on im za to płaci.

Bo darmo daje celę
Za wikt nie bierze wiele
I (wszak to nic nie szkodzi)
Gotówką też »wygodzi«.

Czasami też się zdarza,
Że córka dziennikarza
Przebywa przez pół roku
U niego na obroku.

Za to reklamy sute
Na jedną zawsze nutę
Da różnych rzną dzienników
Stalówki łapowników.

Łońskiego, aż wiec gości
Zwymyślał jegomości,
Co służą jakby pieski.
Exemplum: Choloniewski.

O Gabciu powiedz szczerze,
Co Chramiec od cię bierze,
A wtedy wnet poznamy
Gdzie źródło twej reklamy.



ZLE MYŚLI.

Do hotelu Kleina zajechał pan S... ze Lwowa, a ponieważ był zmęczony całodzienną podróżą, wcześniej położył się spać, rozkazawszy wpród portyerowi, aby go zbudzono najprędzej o godzinie dziewiętej rano.

Jakież jednak było zdziwienie naszego Lwówianina, gdy pokojówka zamiast o oznaczonej godzinie, obudziła go równo ze świtem.

— Ta co się stało — pyta zdziwiony — ta co panna potrzebuje?

— Nic, nic! — odpowiada z figlarnym półuśmiechem pokojóweczka — chciałam się tylko przekonać, czy pan niema przypadkiem jakich złych myśli!...

W Marienbadzie.

— Jak się masz stary! no i jakże ci kuracya pomaga? Chudniesz, czy nie?

— Dziękuję! serdecznie dziękuję! Bardzo, dobrze! Od dwóch miesięcy przybywa mi już tylko po trzy kilo!...

Myśli.

Miłość to pojedynek na śmierć i życie, w którym bardzo często obie strony walczące padają!...

Kobieta chwalać się tylko wciąż swoją cnotą, jest podobna do czerwonej latarni, na której widać napis: »Tu mieszka lekarz dzielnicowy«...

Amor to bożek, co czoło kryje w chmurach, a nogi w błocie...

Pewna nieprzyjaciółka pensjonatów dla panienek powiedziała: »Dziewczeta, jak jabłka, gdy się stykają, szybko psują się...« Ta dama miała rację.

Myśl jest czasami mądra, czasami głupia — ale to nie zależy od tego, kto ją wypowiedział, tylko od tego, kto się na nią zapatruje...



Nawet.

Młoda Lwówianeczka panna X..., która bawi na świeżem powietrzu w Zakopanem, zapoznała się tam z panem X..., synem bogatego fabrykanta z Łodzi i gwałtem chciała go złapać na męża. Mimo tych zamiarów niezbyt strzegła jeśli nie czego innego to swej opinii, gdyż razu pewnego, kiedy rozmawiając z panem X... uśmiechnęła się kokieteryjnie i oświadczyła, że ma całe serduszko do wynajęcia, ten spojrział na nią zimno i odrzekł: — Pani daruje, ale ja chociaż nawet służyłem przy wojsku, nie mieszkałem jeszcze nigdy w kasarni!...

W tydzień po ślubie.

I. mężatka. Cóż Zyciu, jakże ci się podoba stan małżeński?

II. mężatka. Et! nie widzę żadnej różnicy — tyle, że się człowiek moja Delciu trochę lepiej wyśpi.

I. mężatka. No, masz rację, ale i to też dobre, że się człowiek nie potrzebuje ciągle rozbiierać i ubierać.

Kto pokazał?

(Autentyczne).

Pani X... ładna i sympatyczna Warszawianka a w dodatku młoda wdówka, siedzi na werandzie u Płonki w Zakopanem, a około niej cały rój młodych i starych mężczyzn.

Podczas, gdy całe towarzystwo jest w jak najlepszym humorze, pani X... zdaje się być nieco zdenerwowaną i co chwila drapie się delikatnie po nóżkach.

— Co pani jest — odzywa się wreszcie jeden z panów, zauważywszy to jej zdenerwowanie?...

— Ach, panie — odpowiada pani X... — byłam wczoraj wieczorem na wycieczce w dolinie Strążyskiej i tak mnie strasznie komary pokąsały po całych nogach od stóp prawie, aż poza kolana...

— E... — śmieje się pan X... — to być nie może, przecież pani była w sukni?

— Dobre sobie — no naturalnie, że byłam w sukni...

— Hm, hm — dodaje z ironicznym śmiechem pan X... — to dziwne, bardzo dziwne! Ciekawym tylko, kto im tam drogę pokazał?...

U pośredniczącego w zawieraniu małżeństw.

Pośredniczący. Otóż proszę pani, mam dla pani dwóch konkurentów. Jeden garbaty ma sto tysięcy majątku, drugi ma jedną nogę drewnianą i trzykroć w gotówce!...

Facetka. O! to dla mnie jeszcze za mało!
Pośredniczący. Taak? To pani możeby chciała, żeby on miał wszystkie trzy nogi drewniane?!

Który lepszy?

Kiedy baba podrwi głowę
Bywa to co z Rogoszwą.

Dostała taki spadek
Że — dajcie mi go nieba!
Bo wtedy »Wrzask Narodu«
Zapewniał kawał chleba.

Wpuściła doń młokosa
Co miał do świństwa zapał,
Bo mądrą babę blagą
Za serce silnie złapał.

Zdolny to był kawalarz
Lecz nie był on... aniołem
Wkrótce byłaby baba
Zebrała pod kościołem.

Ehrenberg poszedł w kawki
Nie rządził już szubrawiec,
Ale na jego miejsce
Zwyczajny przyszedł krawiec.

Nożyczki trzymał w ręku
I krajał, krajał — krajał —
Okropnem niedołęstwem
Bajał się, bajał, bajał.

Lecz babę brał za serce
Bo był ogromnie grzeczny,
Blagował w innym guście
A wpadał w ton serdeczny.

Lecz dziś znów baba płacze
I biada, biada, biada,
Bo *Głos Narodu* codzień
Wciąż pada, pada, pada.

I nie wie teraz baba
Czując już zapach trupi
Kto lepszy: czy szubrawiec
Czy taki *Beaupre* głupi?



Za surowa kara.

Pan X... łapie swoją żonę na zbyt czułym tete a tete ze swoim przyjacielem. W uniesieniu tedy pierwszym, odzywa się do kochanka:

— Kiedy tak, to ja się rozwiodę, a ty musisz się z nią ożenić!

— Wprawdzie moje przewinienie — usprawiedliwia się kochanek — jako twego przyjaciela jest wielkie, ale kara którą naznaczasz, jest jeszcze daleko większa.

WE TROJE.

Mąż, żona i przyjaciel domu.
Przyjaciel (do męża). Taka piękna pogoda, że radziłbym panu Antoniemu pójść na spacer, a ja zostanę z żoną pana, ażeby się sama nie nudziła — no, a jeżeli pan nie masz ochoty, to pan zostań w domu, a ja pójde z pańską żoną na spacer?...

Przewóz mebli wozami patentowanymi w Krakowie i za Kraków.

międzynarodowe spedycje towarów w szczególności z Król. Polskiem i Cesarstwem Rosyjskiem, bądź tańszą drogą wodną, bądź też wprost koleją via Szezakowa-Granicę.

Goldlust i Ska

Kraków, Lubicz 7

3-24

Biurowe spedycyjne i Agencja komerc. c. k. austr. kolei państw. dla przystani nadwiślańskich.

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum

Fryderyk Puls

w Warszawie, plac Teatralny 11



Perfumy:

Pudry i różne wyroby kosmetyczne.

Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

Fabryka istnieje od 1852 r.

Orchidée, Viola nostra, Wedgwoody- Wyborowe mydła toaletowe, Wody kolońskie i kwiatowe...

Z lwowskiego bruku.

[(Autentyczne).

Jeden ze znanych tutejszych bankierów pan X... kręci się wiecznie koło chórzystek i krowient opetkowych, na czym niemało cierpi jego żona, gdyż pan X... skutkiem tego bagatelizuje sobie obowiązki domowe. To też, jak pan X... otacza opieką teatr, tak pani X... opiekuje się praktykantami kantoru.

Pewnego razu pan X... przyszedłszy do domu, ujrzał swoją połowicę w objęciach jednego z swoich praktykantów, okrywającego ją pocałunkami...

— Izidor! — zawołał oburzony pan X... — jak ty szmiesz całowacz moi żony?! — jak ty szmiesz i to jeszcze tam, gdzie sze z przepraszanym nigdy nie całuje?!...

ACH — TAK!

W kawiarni Janikowskiego na plantach siedzi kilku adwokatów, wśród których jest także doktor Münz i rozmowa się toczy o młodym panu..., który kręci się stale za kulisami teatralnymi i jest tam zawsze mile widziany przez artystki. Jeden z obecnych opowiada właśnie o zwycięstwach pana... na tym terenie.

— Ba i cóż mu z tego — wtrąca doktor Münz — kiedy biedak jest dziedzicznie obciążony!...

— Jakto? jakto? w jakim kierunku? — pytają się inni.

— Całkiem zwykle — odpowiada doktor Münz — bo odziedziczył teraz po wuju dom, który ma mocno obciążoną hypotekę!...

Z macierzyńskiego kazania.

Matka dając córce mającej wyjść za mąż różne rady i wskazówki, wspomina również, że jednym z celów małżeństwa jest także i macierzyństwo.

— E, moja mamó — odzywa się córka — mojem zdaniem macierzyństwo żadnej roli nie odgrywa, bo przecież jest bardzo dużo mężatek, które nie mają dzieci, a natomiast bardzo dużo panien, które mają dzieci.

— No — odpowiada córce na to matka — uważam z tego co powiedziałaś, że do wyjścia za mąż jesteś dobrze przygotowaną.

Brak amatora.

Pani Rogoszowa
Pisze szumne słowa,
Że choć wielka bieda
To *Głosu* nie sprzeda.
Całkiem jej wierzymy,
Bowiemy nie sądzimy,
Że się znajdzie głupi
Co to g.... kupi.

U lekarza.

Do znanego lekarza kobiecego, dra C... przychodzi raz młoda i przystojna panienka, a opowiadając mu swoje dolegliwości, prosi o poradę.

— Widzi pani — odzywa się dr. C... — jak to źle zbytnio wierzyć mężczyznom?

— Ależ, panie konsyliarzu — tłumaczy się panna — ja nawet nie znam żadnego mężczyzny — mieszkamy we dwoje z mamą i ja jeszcze nigdy na osobności z żadnym mężczyzną w mojem życiu nawet nie rozmawiałam...

— No tak — odpowiada dr. C... — ale bo to jest tak, że teraz nie wiem jak mam panią leczyć, czy jako pannę, czy jako mężatkę?

— To wie pan konsyliarz co — powiada czempredzej panna — ja jestem wprawdzie panną, ale niech mnie pan konsyliarz leczy jako mężatkę...

Ze Szczawnicy.

Słuchajcie ludy
Co wam obwieszczę:
Oto Wiśniewski
Żyje tu jeszcze.
Żyje i tyje

I gości zdziera,
By nikt nie wywiózł
Ni cwancygiera.
O ład, porządek
Nic się nie troszczy,
Szczawnicę wkrótce
I pies nie odwiedzi.
A zatem goście
Naprzód szemrali
Wreszcie z rozpaczą
Aż wiec zwołali,
I na nim rzekli:
»O Akademjo!
Obdarzym ciebie
Głupoty premią.
Dziw, że twój zarząd
Wstyd nie ogarnie
Aby majątek
Tak niszczyć marnie!«

Ale tej gości
Ogólnej troski,
Nie dzielił całkiem
Pan Ulanowski *).
Bo choć w Szczawnicy
W dzień wiecu bawił
Nawet na chwilę
Nań się nie zjawił!

Cóż więcej donieść
Mam ze źródlika?
Pewna tu para
Bardzo się ścisła.
On jest jej mężem,
A ona żoną,
Więc się im kochać
Jest dozwolono,
Ba! ale właśnie
Wtem jest mankament,
Że pani czyni
Wśród młodzi zamęt;
A mąż, miast chrupać
Własną pieczonkę,
Ścisła najczulej
Lecz, cudzą żonkę.
Radzę ci także
Pewna panienko,
Zamykać na noc
Swoje okienko,
Bo choć są mili
Hultaje młodzi,
Lecz silny przeciąg
Panienkom szkodzi.
I tobie księżo
Wesołej minki
Radzę zaloty
Do... Józefinki,
Bo wprawdzie Zosia
Lepszy interes,
Ale być może
Lament i skweres!

Kuracusz.

*) Generalny sekretarz Akademii.



Z ostatniej mody.

Wobec nastania mody ubierania koni w kapelusze, polecamy antigorset dla krów.

Aforyzmy Zakopiańskie.

Na stacyi w Zakopanem w »budynku« na którego ścianach zawsze i wszędzie spotykamy utwory poetyczne i prozaiczne bezimiennych autorów, odczytaliśmy następujące aforyzmy:

I.

Zakopane ma jedną dobrą stronę — tylko s..... nic nie kosztuje.

II.

Uwagi na powyższy aforyzm.

Obyś nie wyrzekł tego w złą godzinę,
Bo nuż Zamoyski aforyzm zobaczy,
Posadzi tutaj z kluczykiem dziewczynę
I sporą takkę naznaczy!

III.

Kto mówi, że tej izdebki
Nie czyści kolej — ten kłamca.
Dziesięć razy tutaj byłem,
Ni razu nie wlażem... w Chramca.

IV.

Jedna komórka! — o zacna dyrekcyo
Jakże ty wielką jesteś w oszczędności.
Ja siedzę tutaj — a tam poza drzwiami
Aż trzech mi mężów zazdrości!



Bliższa koszula.

Znany artysta teatru warszawskiego p. Gasiński, powróciwszy późnym wieczorem do domu, poczuł że jest głodny. Zagląda do szafy, ale było tam we flasce tylko trochę wódki. Sięga do kieszeni, ale znajduje tam tylko 10 kop. Woła więc stróża, daje mu owe 10 kop. z poleceniem, aby przyniósł za 5 kop. pączka.

— A co mam zrobić z drugimi 5 kop. — pyta stróż?

— Kup sobie drugi pączek.

Po chwili wraca stróż z pełną gębą, a przełykając resztki pączka, kładzie na stole 5 kop. i mówi:

— Proszę łaski pana, tu jest 5 kop., bo był jus tylko jeden pączek, tom go sobie kupił!

Oświadczyńny.

On. Ach, żeby pani wiedziała, jak ja panią kocham!

Ona. No i cóż z tego?

On. Toby mi pani oddała swoją rękę.

Ona. Odmawiam stanowczo.

On. A wolno zapytać dlaczego?

Ona. Bo pan mi nie wyglądasz na człowieka, coby był w stanie wyżywić żonę i dziesięcioro dzieci.

On. Ależ proszę pani, skąd ja bym wziął dziesięcioro dzieci.

Ona. No, to już byłaby nie pańska rzecz, tylko moja!...

Nowość literacka.

Gabryela Zapolska. Cztery miesiące w zakładzie leczniczym, powieść fantastyczna. Zakopane, nakładem wójta. Czysty zysk przeznaczony na zapomogę dla »Głosu Narodu«.

KOSMETYCZNA DR. L. LUSTRA W KRAKOWIE
LECZNICA ... GRODZKA 35

Rozwój pięknych kształtów ciała - Leczenie szpecących chorób skóry, twarzy i ciała - - - Pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców - - Leczenie chorób włosów. Radykalne usuwanie włosów z twarzy, brodawek i t. d., i t. d.



Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatuowanie, faradyzacja itd. Plomby i korony porcelanowe, Sztuczne zęby łudzające podobne do naturalnych. Wybielanie zębów - - - W razie niemożności osobistego porozumienia się udzielam porady listownie

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Piarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najwykleszych do najwykwintniejszych.



— A kiedyż pan zaawansujesz panie poruczniku?
— Hm., gdyby pani pozwoliła to i zaraz...



— Prawda koteczku, że niema jak Zakopane!
To świeże górskie powietrze nawet we mnie od-
mładnia krew...

— Całkiem bezpotrzebnie! Przecież tu jest
tylu młodych górali!...



— Wie pani, że ja ogromnie
lubię przyjeżdżać do Krynicy. Tyle
tu ładnych kobiet, a mężczyzn
tak mało!...

— To też o takich jak pan,
mówimy wszystkie, że na bezry-
biu i rak ryba!...



— A więc może mi pani teraz powie »tak«,
albo »nie«...

— Właściwie powinienam powiedzieć »nie«,
ale, skoro mąż bawi w Karlsbadzie...



Słomianego wdowca życie
Godne jest liłości:
Szustka idzie na kolację
Błatów pięć na gości!...
Lecz ten wdowiec ma rozkoszy
Choć tę odrobinę,
Że go goście ci nadchodzą
Tylko w pojedynkę!...



— Niema co mówić, śliczny jest mój miesiąc miodowy!
Czy pani codziennie myślisz obracać się do mnie
tyłem?!...

— A pan co noc?!...

Ale doświadczona.

Pani X... młoda wdówka wyszedłszy powtórnie za mąż, wyjechała z mężem na letni pobyt do Zakopanego. Mąż jakkolwiek był dla żony uprzedzającym i jakkolwiek nadskakiwał jej na każdym kroku — zauważył jednak już w dwa tygodnie po ślubie, że żona jest jakaś niezadowolona. Zebrał więc raz na odwagę i pyta żony:

— Moja duszko, widzę, że od jakiegoś czasu jesteś taka jakaś nie w humorze, i skrzywiona. Staram się o ile mogę uprzedzać wszystkie twoje życzenia i nie wiem, czy można być już lepszym jak ja doprawdy mężem? Powiedz — może twój pierwszy mąż był lepszy?

— Ee! — odpowiada zirytowana żona — tyś kiep, a tamten był dureń, nie ma to jak oficer od dragonów!...

Sylwetki krynickie.

I.

Ma hotel pod »Trzema różami«
Prowadzi prócz tego czytelną
Jest wójtem (ba! posłem chciał zostać)
A gości obdziera rzetelnie,
Bo choćby tam wyszedł gość nagi
Lecz córkom da większe posagi.

II.

Sprzedawał wino i cygara
Po zatem zawsze bywał nulem
Lecz teraz strasznie wzrósł w powadze
Odkąd francuskim jest konsulem.

III.

Przywiózł tu cały teatr
I kotkę bardzo miłą,
Bo bez niej by mu życie
Okłopnie się psykiyło.

W knajpeczce lubi drzemać
Chociażby aż do rana,
A gdy się zbudzi, woła:
»Węgzyn, kaz dać sampana!«

IV.

Już z nazwiska jest on głową,
Powiększa spory majątek;
Do kobiet pociąg ma mały,
Ale ogromny do piątek.

V.

Co zyska w Krynicy,
Traci w Cirkwenicy,
Ładnie się dorobił,
A chytrnością dobił!

(C. d. n.)



Zawsze sportsman.

Hrabia Zdziś... i hrabia Miś... są bliźniakami i z tego powodu przyszło między nimi do sporu sądowego, gdyż nie mogli się w żaden sposób pogodzić, który z nich ma być głową domu, a tem samem i panem rodzinnego majoratu.

Pewnego razu na zabawie u hrabiny P., i w której obaj bracia brali także udział, zebrani zastanawiali się, jaki wyrok zapadnie w tej sprawie ze strony sądu.

— Ja myślę — rzekła gospodyni domu — że sąd przyzna obu panom równe prawo zawiadywania i korzystania z dochodów majoratu!...

— *Pardon madame* — odzywa się na to hrabia Zdziś — to jest niemożliwe! *En fin* mogą przedstawić klasycznych świadków, że w tym biegu wziąłem brata o całą długość niemowlęcia!...

Na raucie muzykalnym.

Śpiewaczka zaproszona przez gospodarzy ma śpiewać, gdy akompaniator spostrzeża, że nie ma nut. Zaczynają więc szukać przygotowanych już przedtem nut, ale nigdzie ich znaleźć nie mogą. Wtem gospodarz spostrzeża, że jedna z dam bardzo otyła, siedzi na tych nutach. Podchodzi więc do niej i wskazując na leżące pod jej pewną częścią ciała nuty, mówi:

— Przepraszam panią bardzo, ale te nuty są do śpiewu, a nie dla instrumentów dętych.

Leo i Kasperek.

Umarł Kasperek długoletni radca,
I kontrkandydat Lea, jak to wiecie;
Z jego powodu złożył radcy godność
Bo nie chciał dłużej zasiadać w pre...fekturze.

Zemścił się Leo i aby okazać,
Że miasto mały żal ma po tej stracie —
Zapomniał »mowy«, nie posłał strażaków
Ani chorągwi zatknął w magistracie.

O panie Leo, chcesz dążyć do chwały,
A jesteś taki marny, taki mały!

Bocian.

A MOŻE?

Na werandzie u Płonki w Zakopanem, pan X... skarży się przed gronem swych znajomych na żonę.

— Uważacie — mówi — wszystkoby jej przebaczył, ale tej bezczelności, jaką się odznacza, znieść nie mogę! Słuchajcie tylko: wczoraj zaczynam jej robić wyrzuty, że pozwala moim przyjaciółom uzurpować sobie prawa, które mnie jedynie przysługują, a ona śmieje mi się w oczy i mówi, że oni spełniają tylko moje obowiązki!...

— Hm, hm! — rzecze na to przysłuchujący się rozmowie pan K... — a może panie dobrodzieju istotnie pańska żona ma rację?!...

WYSTARCZY!...

Pan N..., na którym piękność znanej pani Fl... zrobiła wielkie wrażenie, oświadcza jej swoje uczucia:

— Kocham cię pani i błagam jak biedny podróżnik bodaj o chwilowy przytułek w tej izdebce, którą nazywamy sercem...

— O! zapóźno! zapóźno pan przychodzi — śmieje się pani Fl... — bo ta izdebka dawno już jest wynajęta.

— Czy tak? — mówi na to nie tracąc kontenansu pan N... — ależ łaskawa pani, mnie i przedpokoik wystarczy!...

Powiedziała mu!

W parku krakowskim nad stawem w kawiarni siedzi pan Maryan L..., młody, złoty młodzian w towarzystwie pani Sz..., zwanej sędziną i zabawia się wesoło, gdy do ich stolika przystępuje znana na naszym bruku babcia sprzedająca kwiaty...

— Pani złoty, panie ładny — zaczepia babcia pana L... — kup pan dla tej pięknej pani te róże!...

— Ale dajcie mi spokój! — odpowiada pan L..., pragnąc sobie zaoszczędzić całkiem niepotrzebny wydatek — po co mi tych róż, kiedy i tak wiem, że one nie pachną!...

— Co? nie pachną? — woła oburzona babcia i nie namyślając się długo pcha pod nos panu L... róże, dodając — powąchaj no pan tylko, czy te róże nie pachną więcej, niż ta panna!...

Wojskowa logika.

Batalion piechoty maszeruje na ćwiczenia w samo południe, upał jest tak wielki, że nawet jadący konno kapitanowie z gustem zaprzestaliby marszu. Wobec tego adjutant batalionu zwraca uwagę majora:

— Panie majorze melduję posłusznie, że ludzie lada chwila zaczną padać z gorąca. Termometr w cieniu pokazuje prawie czterdzieści stopni!...

— Co? — woła oburzony major — czterdzieści stopni! a pocóż pan leziesz do cieniu, kiedy tam takie gorąco?!...

Kamienicznik.

Pan K. znany z różnych stron w naszym mieście kamienicznik, a przytem nieznoszący małych dzieci, chwali się przed jednym z swych znajomych w cukierni Michalika:

— Wiesz pan, ten Sakowicz wynajął u mnie pomieszkanie. Nigdy nie myślałem, że to taki porządny człowiek! nie tylko czynsz regularnie płaci, ale jak najregularniej co miesiąc umiera mu jedno dziecko! Jak Boga kocham, dwa miesiące jeszcze pomieszka i zejdzie bezpotomny ze świata!...

MYŚL.

Mężczyzn sędzi się po czynach, kobiety po uczynkach.

Ona wie!

Państwo X... wybierają się na proszoną herbatkę do dyrektora Y..., który jest szefem i bezpośrednim zwierzchnikiem pana X... Pan X... już wystrojony wchodzi do pokoju żony, która w kompletnym negliżu układa sobie dopiero fryzurę.

— Ależ koteczku! — spiesz się — woła prawie przerażony pan X... — nie masz pojęcia, jaki mój dyrektor jest niecierpliwy!...

— No, no — odpowiada na to pani X... z uśmiechem — już ja wiem najlepiej, że on na nic długo czekać nie lubi!...

PRZED HAWELKĄ.

Elegancko wystrojona w koronki i jedwabie dama podchodzi do ekspesa stojącego pod handlem Hawelki i podaje mu drobny wonny liścik.

— Odniesiecie ten list do hrabiego X... i przyniesiecie mi odpowiedź!...

— A no wedle rozkazu — odpowiada ekspres — ale mnie się widzi, że sie to na nic nie zda panience, bo pan hrabia... jest już dzisiaj zajenty!...

— Ale, czy wiecie na pewno?

— Jakżeby nie, kiej to moja własna córka u niego siedzi!...

Odciał się...

W Rzeszowie późną nocą jeden z lekarzy tamecznych doktor X... spotyka notaryusza pana N... idącego spiesźnie z swym koncypientem.

— Siuga pana rejenta! — woła doktor X... — a gdzie to rejent dobrodziej tak spieszy? Przysiągłbym, że rejent dobrodziej pędzi spisać gdzieś testament!...

— Dalibóg, ani myślałem o tem konsyliarzu — odpowiada flegmatycznie notaryusz — ale czy naprawdę urządziliście już kogoś tak, że musi spisać na gwałt testament?...

Cylindry, Kapelusze,

P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA i z innych oos. i król. nadw. fabryk

BIELIZNĘ MĘŻKĄ — KRAWATY

Rękawiczki — Laski — Parasole

Płaszczki gumowe — Kalosze



KUFRY, TORBY, PASKI,

poleca:

Zdzisław ZDANOWICZ

KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 3

HOTEL SASKI.

Handel towarów kolonialnych
win i wszelkich łakoci.

KRAKÓW

GŁÓWNY SKŁAD WÓD MINERALNYCH
NATURALNYCH I ICH PRZETWORÓW

J. WENTZL

PIANOLA

Między innymi znakomitymi artystami odzywa się o niej z zachwytem I. I. Paderewski w swym liście, którego „facsimile“ posiadamy: „...Z prawdziwą przyjemnością donoszę, iż ostatni wynalazek „Pianole“ uważam za rzecz genialną. Zdziwiającym jest, widzieć ten niewielki przyrząd w działaniu, wykonywujący arcydzieła literatury muzycznej z biegłością i szybkością, jakiej żaden wirtuoz, choćby największy osiągnąć nie jest w stanie. — Pragnąc nabyć **jeszcze jedną Pianolę** do mojej tutejszej rezydencji, uprzejmie proszę W. Pana o łaskawe wybranie dla mnie Pianoli i wysłanie takowej wraz z nutami pod moim adresem: **Willa Rioud Bosson, Morges.**
I. I. Paderewski. Wyłączny zastępca na Galicyę: **Gabryelski, Kraków.**

Niewczesne zachcianki.

Pan S., który dwa tygodnie bawił u swego przyjaciela w Krynicy siedzi z żoną przy kolacyi i rozmawia to o tem, to o owem, a zwłaszcza o życiu towarzyskiem w Krynicy.

— Ach mężusiu! — przerywa nagle tok rozmowy pani domu — żebyś ty wiedział, jak jabym chciała...

— Proszę cię tylko daj ty mi dziś spokój — przerywa jej szybko pan S. — ty masz zawsze takie niewczesne zachcianki! Przecież wiesz dobrze, że dopiero dziś wróciłem z Krynicy!...

Tylko...

Pan K., Krakowianin, ogromnie zazdrosny o swoją żonkę, choć Bogiem a prawdą zazdrościć mu niema czego, przyjechał na lato do Krynicy zapoznał się tam z młodym warszawianinem, panem X., który zwiedziony pozorami zaczął jego żonie ogromnie nadskakiwać.

Na jednym z reunionów pan K. widząc, że pan... X. przeważnie tańczy tylko z jego żoną uniesiony zazdrością zabronił jej surowo tańczyć z panem... X.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy przesiadawszy po tym fakcie kwadrans w bufecie nie zastał już na sali balowej ani żony ani pana... X. Przerażony pędzi jak pies do domu i zastaje tam swą połowicę z panem... X. na czułem sam na sam.

— Ach! — woła wściekły — więc znów z tym panem!...

— Ależ mężusiu — tłumaczy mu spokojnie żona — przecież ty mi z tym panem tylko tańczyć zakazałeś!...

Dobra matka.

O pannę Wandzię X., która bawiła u znajomych w Zakopanem, starało się dwóch panów, ale bez skutku, bo panna Wandzia powiedziała im, że bez matki nie może nic o swej przyszłości postanowić. Wróciwszy jednak do domu opowiada matce zaraz o obu konkurentach.

— Wie mamusia i jeden i drugi mi się podobał, więc sama nie wiem, co mam robić, bo żadnemu nie chciałabym uczynić przykrości odmową...

— Głupia jesteś — odpowiada matka — weź jednego za męża, a drugiemu ofiaruj posadę przyjaciela domu.

ZAPEWNE.

W restauracyi Oleksego w Szczawnicy siedzi przy stole dość liczne towarzystwo zabawiając się wesoło a rej wodzi pani... I. z Krakowa, młoda, szykowna i bardzo sympatyczna osóbką, mająca jednak tę jedną przykrą dla otoczenia wadę, że czuć jej z ust cokolwiek. Rozmowa toczy się o rozmaitych gustach i guścikach poszczególnych osób na punkcie smaku...

— No — mówi właśnie pani... I. — rozumiem jeszcze to, że panowie możecie jeść rozmaite niezbyt pachnące sery i inne bufetowe przysmaki, ale niektórzy z was to mają prawdziwie dzikie gusta. Czy uwierzycie na przykład, że mój mąż nieznosi innego mięsa jak tylko z bukietem?...

Och! — wtrąca złośliwie siedzący przy pani Y. doktor X... co do mnie, to wierzę, bo inaczej nie byłby się chyba z panią ożenił!...

BO.

Koło cukierni Płonki w Zakopanem jedzie konno znany literat pan N..., siedzący mniej więcej jak pies na płocie na wierzchołku wypożyczonego u pani Jutrzenkowskiej. I koń i jeździec dobrali się tak wybornie, że siedzący u Płonki goście bez wyjątku parsknęli śmiechem, a będący tam pan M. z Krakowa podbiegł ku balustradzie i zawołał:

— Panie! panie łaskawy! gdzie pan mieszka?!...

— A cóż to pana obchodzi! — krzyknął zirytywany tą ogólną wesołością pan N. do tego stopnia, że aż mu ruda bródka drgać zaczęła — co pana to obchodzi, pytam?!

— Niechże się łaskawy pan niegniewa! — tłumaczy się pan M. z powagą — ale ja jestem agentem cyrkowym i miałbym dla pana świetne *engagement* na kłowna!..

Prawdopodobne dziecko.

Pan Alfons stary kawaler i znany nudziarz przyjechał do Zakopanego odwiedza swoich dobrych znajomych państwa T. nie zastaje ich jednak w domu, lecz tylko ich ośmioletniego synka, Józia.

— Cóż Józiu — wita się z chłopcem pan Alfons — rodzice wiedzieli, że przyjadę i cóż mówili?..

— Mama nic — odpowiada malec — ale tato powiedział, żeby z gustem by panu pożyczyl sto koron!...

— O! a to dlaczego?!...

— Bo powiedział tatuś, że chyba wtedy by się pan więcej u nas niepokazywał!...

ON WIE.

Panna Sachsówna, młodsza baletnica operetki lwowskiej rozgniewała się raz okropnie, że reżyser operetki pan Lelewicz jedną z głównych ról w balecie powierzył młodej chórzystce pannie M...

— Panie reżyserze — zaczęła się skarżyć na próbie — jak pan mogłeś takiemu żółtodziubowi powierzać taką rolę! Wierz mi pan, że ja będąc w jej wieku miewałam jeszcze...

— Wiem! wiem! — przerwał jej złośliwie Lelewicz — miewała pani jeszcze dzieci!..

ZALEŻY.

W handlu Adamowicza spotyka się pan X. z znanym z złośliwego dowcipu doktorem Münzem.

— Panie doktorze — pyta pan X. dra Münza przerzucając krawatki — czy to prawda, że panna S. nie odnowiła kontraktu z dyrekcją teatru i wyjeżdża z Krakowa.

— Że nie odnowiła kontraktu to prawda — odpowiada doktor Münz — ale czy wyjedzie z Krakowa to już zależeć będzie tylko od policyi...

W KRYNICY.

— A gdzież narzeczony pani?

— Oho! już po nim!...

— Jako „już po nim“? Cóż mu się biedakowi stało?...

— Nic! ale dowiedział się, że nie mam posagu i zwinął chorągiewkę!...

ALE...

Pani... taka nasza, swojska, pobożna Krakowianka, bawiąca w Zakopanem, zapoznawszy się tam z pewnym tutejszym słuchaczem medycyny, panem B., dała mu niejednokrotnie dowody swojej wielkiej sympatii. Gdy wyjeżdżała już, pan B. odprowadził ją na dworzec i zegnając się pyta ją jeszcze:

— A czy mogę liczyć na dalszy ciąg tych cudnych dni Aranjezu i w Krakowie?

— Dni i owszem! — uśmiecha się smutnie pani... — ale już nie nocy!...

Enfant terrible.

U państwa X. na jakiejś zabawie rozmowa toczy się o nieobecny a bogatym wuju pani domu, który wiecznie choruje.

— Dziś właśnie mówi pani X. — otrzymałam od niego list, w którym mi pisze, że cierpi na kompletny brak apetytu i lekarze w żaden sposób nie mogą mu na to pomóc...

— Ach mameczko — wtrąca się do rozmowy sześćioletnia Mania, córeczka pani X. — to wujciowi trzeba koniecznie posłać naszą guwernantkę, bo tatuś jej zawsze mówi, że ona nawet w nieboszczyku zbudziłaby apetyt!...



CUKIERNIA LWOWSKA
Fabryka deserowych cukrów warszawskich,
pierników i herbatników

Jana Michalika

Kraków, ulica Floryańska L. 45.

Telefon 466.

Cukiernia odznaczona za swoje wyroby najwyższymi nagrodami na wystawach światowych.

Przy cukierni gabinet dla Pań, sala, czytelnia zaopatrzona w największy wybór pism.

Cukiernia otwarta od 6-tej rano do 11-tej w nocy.

Bufet w teatrze miejskim.



F. LORD, Biuro techniczne, Kraków, ulica Floryańska 55

Skład rowerów.

Wyłączne zastępstwa rowerów „Waffenrad“ z austr. fabryki broni w Steyer.

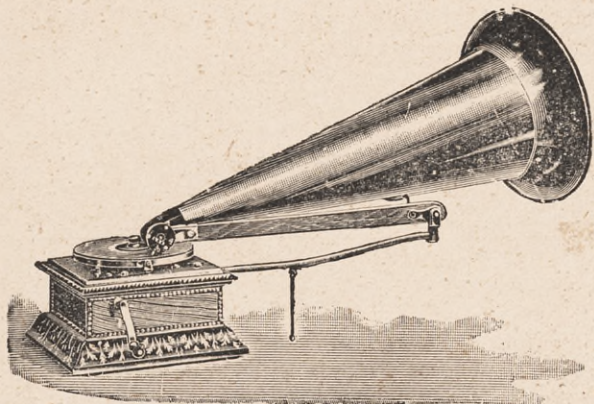
Model:	55	56	57	58	59	60	61	62	63
Cena kor.:	250.	290.	330.	370.	230.	280.	350.	340.	180.

Wyłączne zastępstwo amerykańskich rowerów znanej marki „Cleveland“ i rowerów „Styria“ firmy Jana Pucha i Sp. w Gracu — firmy Premier Helical i The Premier Cycle Co. Ltd. w Eger.

Przybory i części składowe w wielkim wyborze.

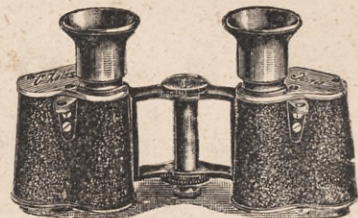
Artykuły sportowe. Cenniki na żądanie gratis i franco.





K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.



poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu astrycznego. Poleca również najnowsze gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskimi melodyami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał

SAPOMENTHOL
na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.



SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)

znany od lat wielu ze swej skuteczności, używany bywa przez lekarzy przeciw

CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I POKREWNYM.

Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorium chem.-farmaceut.

* * **EUG. MATULI** * *
w Radomyślu, koło Tarnowa.

Do nabycia w Warszawie w aptoce Fr. Karpinińskiego, Generalnego zastępcy na Cesarstwo Rosyjskie i Królestwo Polskie.

Skład płócien i sztyryngów

J. BUCHNER

Kraków

Stradom I. 23

(dom własny)

poleca swój bogato zaopatrzonej

Skład wszelkich towarów bławatnych angielsk. i franc. jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór aksamitów liońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów, kolorowych w różnorodnych deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, dywanów angielskich i smyrneńskich w najnowsz. deseniach secesyjnych — oraz wielki wybór portyer, kap pluszowych, wełnianych franeek, jakoteż najnow. szwajcar., stor tiulowych, oraz wielki wybór pluszów kolorowych i bur-tów na pokrycie mebli, częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych, tudzież resztki materyj jedwak., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach o połowę niższych.

Skład płócien i sztyryngów.

Skład koców sławuckich.

Skład koców sławuckich.



Prosimy zażądać naszego katalogu specjalności gumowych męskich i damskich.

REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych

Kraków, Rynek A-B.

Koncesyonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.



Imię

SINGER

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzonymi przez nas oznakami, naprzykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnic się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

Tani sklep chrześcijański
Stanisławy Wantuch

Kraków - - Jagiellońska 6.

poleca: Materye w różnych gatunkach.

Bluzki i Halki w wielkim wyborze.

Bieliznę męską i damską. - Ceny niskie, stałe.

Własna pracownia sukien damskich wykonuje zlecenia tak z własnej jak i z powierzchni materyj, według ostatnich żurnali, po cenach niskich.

S. KATZNER

W KRAKOWIE

UL. SŁAWKOWSKA 2

Zakład spedycyjny

i przewozu mebli

wozami patent. w miejscu kolej i drogą kołową z gwarancją za uszkodzenie.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Złatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizya frachtów.

Dostarcza: biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej. 7-12



Földesa Cena za słoik 1 korona.

Margit-

Wszędzie do nabycia. **Crème**

Pewny i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciwko piegom, plamom wątrobianym, czerwonym plamom na twarzy i rękach — bez tłuszczu. Wyrabia Klemens v. Földes w Hradzie. — Ostrzega się przed fałszowaniem w podobnym opakowaniu. Do nabycia u: Piotra Mikolascha, Alojzego Hübnera i Zygmuta Ruckera we Lwowie.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palących papierosy, czego zwykła wata dokazać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“ W. Beldowskiego, Magistra farmacyi w Krakowie.

Cygarniczki papierowe

to pierwszy wyrób polski w kraju. Palącym cygara polecam je jako wyrób dobry godny poparcia.

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem.

Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Ochroń własną

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za życiem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua. 6-17

F. LORD

BIURO TECHNICZNE

Kraków, Floryńska 55.

Wszelkie przybory do gorzelni, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.

Instalacja elektrycznego oświetlenia.

Skład dotycz. materiałów i przyborów. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy:

1-24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 230.



Zakopane
willa
„Łomnica“

ul. Jagiellońska, naprzeciw Parku.

Eleganckie pokoje wraz z całym utrzymaniem,
po najniższych cenach, poleca
Cichowicz.

PIWO Trzciniackie

odznaczone na 14 wystawach światowych złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.

PIWO BAWARSKIE i PORTER

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje:

Marcowego . . . 11 flaszek 1/2 litr. 2 Korony
Eksportowego . 11 » 1/2 » 2 K 40 h
Bawarskiego . . 10 » 1/2 » 2 K 80 h
Porteru jak ang. 10 » 1/2 » 3 K 60 h
» » 10 » 3/8 litra 2 K 80 h

z odstawą do domu.

Na prowincję wysyła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład:

Kraków, Szewska 13.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 1/2% rocznie.

Jakób BETTER

Skład materiałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych

Kraków, ul. św. Jana 8.

Podejmuje się pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem śląskim i dachówką wszelkiego systemu, jakoteż betonowania i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz wykonania kanałów i służ pobocznych po cenach możliwie niskich.

A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.
Porter oryginalny angielski, pięknie musujący
firmy: „Barchay Perkins & Co. London.“

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wyplata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki

Języków Obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy zhr. 1.20, Kurs II-gi zhr. 2.40.

Polsko-Francuski kurs I-szy zhr. 1.80, kurs II-gi zhr. 4.80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 zhr. 80 ct.

Polsko - Angielski kurs I-szy zhr. 1.12, kurs II-gi 1 zhr. 80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-szy zhr. 2.10, kurs II-gi 2 zhr. 70 ct.

Główna sprzedaż w księgarni Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

450

NUMER

450

najtańszej i najpopularniejszej Biblioteki powszechnej 12 ct.

właśnie opuścić prasę.

Najnowsze wydawnictwa

431/432 Charakterystyki literackie: X. Kazimierz Brodziński przez P. Chmielowskiego.
433 Mickiewicz, Konfederaci Barscy.
434/437. Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień na wszystkie uroczystości.
438. Syrokomla, Margier. Poemat.
439. Urbański, Pamiętaj o mnie! Wiersze do albumów i pamiętników.

440/443. Pol, Pacholę hetmańskie.
444. Szajnocha, Szkice historyczne. IV. Stowianie w Andaluzji. Zdobycze pług polskiego.
445/446. Charakterystyki literackie: XI. Najnowsza poezja polska przez Dr. M. Janika.
447. Wyprawa Igora na Połowców. Poemat Stowiański.
448. Korzeniowski, Stary mąż.
449/450. Lessing, Minna von Barnhelm czyli Dola żołnierska.

Dałsze tomiki w druku.

Pojedynczy numer kosztuje 24 hal. (12 ct.). Każdy tomik można osobno nabyć. Z wydawnictwa ustaw wyszło dotychczas 7 tomów.

Dałsze tomy w druku.

Do nabycia w księgarniach.

Szczegółowe katalogi powyższych wydawnictw przesyła zgłaszającym się darmo i opłatnie

Księgarnia Wilh. Zuckerkandla w Złoczowie (Galicya)

Roczniki Bociana

kompletne z r. 1901 i 1902 do nabycia w Administracji po cenie 7 kor. za egz.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



— Ach, Stefku! cóż to za nędzna okolica! równina bez żadnego krzaczka...
— Bez krzaczka, ale też prócz nas żywej duszy tu niema!...